Nr. 39. We Lwowie Wtorek dnia 8. Lutego 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Krajowa komisja dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

W dniu 4. bm. odbyło się w wielkiej sali obrad Wydziału krajowego posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Zgromadzeniu przewodniczył marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski. Obecni byli pp.: Władysław Fedorowicz, dr. Faustyn Jakubowski, August Schellenberg, dr. Ferdynand Weigel, dr. Józef Wereszczyński i Ludwik Wierzbicki. Usprawiedliwili swą nieobecność pp.: hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Jerzy Czartoryski i Wacław Dąbrowski.

Załatwiono następujące sprawy:

I. Przeprowadzono dyskusję nad uchwałami Sejmu w sprawach dotyczących opieki nad rozwojem przemysłu w naszym kraju. Ze względu jednak na nieobecność czterech członków komisji, rozprawę nad zaleconą przez Sejm reorganizacją odroczono, upraszając tylko pp. dr. Wereszczyńskiego i Wierzbickiego, ażeby w jak najkrótszym czasie wygotowali referat w tym przedmiocie.

II. W obec tego, że wprowadzenie w życie ustanowionego przez Sejm na tegorocznej sesji „krajowego funduszu przemysłowego“ jako instytucji stałej i ułożenie regulaminu dla niego może być dokonane tylko za wspólnem porozumieniem się między Wydziałem krajowym a Bankiem krajowym i komisją przemysłową, komisja mianowała swym delegatem do tych rokowań p. Ludwika Wierzbickiego.

III. Dla opracowania wniosków w przedmiocie ustalenia organizacyj fachowych szkół przemysłowych w naszym kraju, do układów z Rządem co do przyznania tym zakładom charakteru szkół publicznych, przyznania im prawa wydawania świadectw, któreby w zawodach przemysłowych stanowić mogły dowód uzdolnienia fachowego, a wreszcie co do uregulowania stosunków fachowych przy tychże szkołach zatrudnionych nauczycieli, wybrała komisja specjalny podkomitet, w którego skład postanowiono zaprosić z po za grona komisji dr. Stanisława hr. Badeniego i kraj. inspektora szkolnego p. Bolesława Baranowskiego; zaś z grona członków komisji pp. Augusta Schellenberga, dr. Józefa Wereszczyńskiego i Ludwika Wierzbickiego. Prócz tego komisja postanowiła udać się do Namiestnictwa o wydelegowanie swojego referenta dla spraw przemysłowych do udziału w naradach tego podkomitetu nad pytaniem, jakie kroki przedsięwziąćby należało w tym celu, ażeby Rząd uznał świadectwa ukończenia krajowych szkół przemysłowych jako dowód fachowego uzdolnienia w myśl ustawy przemysłowej.

Uchwały sejmowe odnoszące się do usystemizowania uzupełniających szkół przemysłowych, organizacji szkół wydziałowych z charakterem przemysłowym w Przemyślu, Tarnowie, Samborze, Bochni, Sniatynie, Wieliczce, Gorlicach, Myślenicach Wilamowicach, a wreszcie co do kwestji kształcenia sił nauczycielskich dla uzupełniających i wydziałowych szkół z kierunkiem przemysłowym, nie należą właściwie jako sprawy szkolne do zakresu działania komisji kraj. dla spraw przemysłowych, lecz do Wydziału krajowego, a względnie do Rady szkolnej krajowej. Gdyby jednak komisja dla spraw przemysłowych została powołaną do współdziałania przy przygotowywaniu wniosków w tych sprawach dla Sejmu, w tym wypadku wyznaczyła komisja ze swego ramienia jako referentów dr. Stanisława hr. Badeniego i Ludwika Wierzbickiego.

IV. Ustanowiono tryb postępowania przy organizacji nowych szkół fachowych, które w tym roku w życie wejść mają a mianowicie: szkół tkackich w Horodence, Krośnie, Łańcucie i Wilamowicach, szkoły koronkarskiej w Muszynie, szkoły garncarskiej w Porębie, powroźniczej w Radymnie, a wreszcie dla wyrobów drzewnych i zabawek dziecinnych w Żywcu.

Również powzięto uchwały normujące sposób zaopatrzenia szkół tkackich, które wejść mają w życie, w potrzebne dla nich warstaty i przybory naukowe.

V. Następnie załatwiono następujące petycje:

a) Antoniego Przyśiaka we Lwowie o zasiłek z funduszu krajowego na sprowadzenie pierwszej we Lwowie pospiesznej maszyny litograficznej. W zasadzie uchwalono zalecić Wydziałowi krajowemu do udzielenia zaliczki.

b) P. Marji Żarskiej i tow. przyrzeczono pewną pomoc z funduszów krajowych na rozwinięcie ich zakładu robót kobiecych w Krakowie, skoro dokonaną zostanie reorganizacja tego zakładu w sposób zabezpieczający jego użyteczność dla dobra ogólnego

c) P. Sabinie Teodorowiczowej przyznano zasiłek w kwocie 200 zł. na rozwinięcie prywatnej szkoły wyrobu kwiatów paryską metodą we Lwowie.

d) Na prośbę Zwierzchności gminnej Szczawnicy postanowiono zaopatrzyć kosztem kraju w narzędzia utworzony tam warstat rzeźbiarski Józefa Buchsa, byłego ucznia szkoły Zakopańskiej.

e) Podanie właściciela garbarni w Ładny pod Tarnowem, p. Ksawerego Siekierskiego o zasiłek z powodu pogorzeli, odstąpiono p. dr. Weiglowi do zreferowania.

f) Gminie m. Krakowa przyrzeczono pożyczkę bezprocentową w kwocie 3.000 zł. na rozszerzenie bazaru wyrobów krajowych.

g) Na wniosek Kuratorji kraj. szkoły koronkarskiej w Zakopanem postanowiono podwyższyć płacę kierowniczki tego zakładu do 840 zł. rocznie w uznaniu znakomitej działalności na swem stanowisku.

h) Prośbę p. Jarzyny, jubilera we Lwowie o subwencję, odstąpiono p. Wierzbickiemu do zreferowania.

VI. Następnie przyznano zasiłki uczniom i uczennicom fachowych szkół przemysłowych

a) uczniom rządowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem Wasylowi Dziubińskiemu i Mikołajowi Drozdowskiemu po 8 zł. miesięcznie: Janowi Niemcowi i Edwardowi Podgórskiemu po 6 zł. miesięcznie. (Trzej ostatni kandydaci kształcą się w oddziale rzeźby, Dziubiński w oddziale stolarstwa budowlanego.)

b) uczennicom kraj. szkoły koronkarskiej w Zakopanem Filomenie Skupieniowej, Karolinie Ciepłej, Agnieszce Gąsiorównej, Filomenie Dzielskiej, Marji Galównej, Rozalji Galównej i Annie Hablównej po 5 zł. miesięcznie.

c) dwom tkaczom z Jaryczowa nowego w pow. lwowskim, Kornelowi Lödlowi i Antoniemu Gruszce, — dwom tkaczom z Łużnej w powiecie gorlickim, tudzież Iwanowi Małaniukowi ze Stratyna w pow. rohatyńskim po 8 zł. miesięcznie, a to w celu umożliwienia im kształcenia się w której z fachowych szkół tkackich. Czynnikom lokalnym t. j. powiatom i gminom pozostawiono uzupełnienie tych zasiłków do potrzebnej wysokości, ażeby stypendystom umożliwić utrzymanie w obcych miejscowościach.

VII. W sprawie zamierzonego przez Rząd w r. b. urządzenia kursu ferjalnego w istniejącej przy miejskiem Muzeum przemysłowem we Lwowie szkole dla przemysłu artystycznego dla nauczycieli, którzy poświęcają się udzielaniu nauk w wieczornych szkołach przemysłowych dla terminatorów postanowiono uczynić przedstawienie w tym duchu, ażeby wykład nauk teoretycznych na tym kursie ferjalnym, poruczony był fachowym siłom nauczycielskim, i to najznakomitszym, jakie w mieście naszem posiadamy, nie zaś nauczycielowi rysunków. Przedmiot ten poruczono do zreferowania p. Wierzbickiemu.

Na zasiłki dla frekwentantów kursu ferjalnego postanowiono zaproponować Wydziałowi krajowemu wyasygnowanie kwoty 600 zł.

VIII. Pod firmą i nakładem Komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego postanowiono rozpocząć w tym roku chromolitografowane wydawnictwo wzorów rysunkowych, opartych na motywach swojskich, dla użytku szkół rękodzielniczych. Ma ono rozpocząć się od zeszytu z wzorami dla garncarzy układu p. Wierzbickiego. Redaktorem całego dzieła ma być p. Wierzbicki. W poruszonej przez dra Jakubowskiego sprawie wydawnictwa wzorów dawnych wyrobów przemysłowych, posiadających wartość artystyczną, poruczono wnioskodawcy, ażeby na najbliższem posiedzeniu Komisji przedstawił program urządzenia tego wydawnictwa tak co do układu jak i wyboru znawców, którym przeprowadzenie tej myśli miałoby być poruczone.

IX. Co do udziału pozostających pod opieką Komisji szkół przemysłowych w Wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie, uchwalono prosić Wydział krajowy o bezzwłoczne wyasygnowanie potrzebnej na ten cel kwoty. Przeprowadzenie sprawy poruczono p. Wierzbickiemu.

X. W sprawie organizacji szkoły koronkarskiej w Muszynie, postanowiono urządzić ją na razie jako filję szkoły zakopańskiej. Nauczycielką fachową tej szkoły mianowano pannę Agnieszkę Walczakównę z Zakopanego, zatrudnioną obecnie udzielaniem nauki wyrobu koronek w Pieniakach.

Do komitetu nadzorczego dla szkoły w Muszynie uchwalono zaprosić pp. dra Gustawa Romera, prezesa Rady powiatowej w Nowym Sączu, ks. Andrzeja Gruszkę, proboszcza w Muszynie, Antoniego Goralczyka, star. leśniczego kameralnego w Muszynie, i Józefa Medweckiego, burmistrza miasta.

XI. P. Fryderykowi Lachnerowi desygnowanemu na kierownika [illegible] szkoły garncarskiej w Porębie, w pow. [illegible]owskim, która w tym roku ma wejść w życie, przyznano płacę w wysokości 1200 zł. rocznie.

XII. P. Janowi Staugajskiemu, instruktorowi fachowemu w szkole tkackiej w Kosowie, którego posadę obejmuje jeden z wykształconych przez niego uczniów miejscowych, przyrzeczono zatrudnienie przy innym z podobnych zakładów krajowych.

Z austrjackiej Rady państwa.

Wiedeń 5. lutego.

(*Sprawa spoczynku niedzielnego. — Z komisyj parlamentarnych. — Skandal*).

Komisje parlamentarne zabrały się na serjo do pracy; zdaje się więc, że obrady Izby poselskiej będą odtąd prowadzone w tempie przyspieszonem, głownie przez wzgląd na Delegacje, które przerwą obrady Parlamentu i zabiorą kilka dni czasu. Od poniedziałku odbywać się będą już po trzy posiedzenia tygodniowo, do których komisje przy obecnej pilności niewątpliwie dostarczą materjału.

Onegdaj prowadziła komisja, wyznaczona dla sprawy spoczynku niedzielnego, bardzo interesującą naradę nad znanym wnioskiem Mengera. Referent hr. Belcredi zarzucił temuż, że dąży do wyłączenia rękodzieł, przemysłu fabrycznego i handlów od spoczynku niedzielnego i dlatego proponuje przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego. Natomiast wnosi następujące rezolucje: 1. Wzywa się Rząd, aby przeprowadził ściśle ustawę o spoczynku niedzielnym we wszystkich gałęziach pracy. 2. Aby aż do zupełnego wykonania przepisów ustawy wspomnianej spoczynek niedzielny we wszystkich gałęziach zajęć rozpoczynał się najpóźniej o godzinie 9. rano, z wyjątkiem domów gościnnych, szynków, instytucyj transportowych, tudzież sług, tragarzy, przewodników i posłańców publicznych. 3. Dalej wzywa się Rząd, aby przepisy ustawy zastósował także do domokrążców. 4. Ażeby obmyślił środki celem zapobieżenia nadmiernemu użyciu trunków palonych. 5. Ażeby się postarał o zachowanie spoczynku niedzielnego przy wykonywaniu monopolów rządowych, tudzież fabrykacji i sprzedaży regaljów.

P. Baernreither żądał zwołania ankiety w tej sprawie i zaproponował rezolucję w tym kierunku. P. Chamiec żąda wydrukowania obydwu wniosków, które to żądanie popiera także p. Biliński. W końcu cofnął p. Chamiec swój wniosek, a komisja przeszła nad wnioskiem Mengera do porządku dziennego, odrzuciła rezolucję Baernreithera, zaś uchwaliła wszystkie przez referenta proponowane rezolucje, z wyjątkiem drugiej.

Komisja budżetowa rozpocznie w poniedziałek obrady nad etatem Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przedwczoraj odbyło się także posiedzenie komisji wojskowej, na którem obradowano nad projektem rządowym o zaopatrzeniu wdów i sierot po oficerach, tudzież żołnierzy armji, marynarki, landwery i pospolitego ruszenia. Pierwszych ośm paragrafów przyjęto bez zmiany, zaś przy §. 9 odrzucono 7 głosami przeciwko 5 w zasadzie postanowienie, „że wdowa przy powtórnem zamążpójściu może żądać odprawy jednorazowej“. Z tego powodu zaproponuje referent na najbliższem posiedzeniu inną stylizację tego paragrafu.

Zresztą nie ma nic ważniejszego ze spraw parlamentarnych do doniesienia.

Doniosłem wam już telegraficznie o skandalu, którego widownią były wczoraj kurytarze Izby poselskiej. Awantury te są przedmiotem dyskusji we wszystkich kołach poselskich. Zdaje się bowiem, że antysemici przechodzą już do tego tonu, jakim Starczewicz i jego zwolennicy terroryzowali w Sejmie kroackim posłów ze stronnictwa rządowego. To też dla zabezpieczenia godności Parlamentu byłoby bardzo pożądanem, ażeby terroryzmowi pp. Türka, Fiegla i Pattaia jak najrychlej położono koniec. Skandal wczorajszy nie doprowadzi do pojedynku, lecz prawdopodobnie do dwóch procesów o obrazę honoru. Nie można wątpić, że Izba poselska zezwoli bez żadnych trudności na sądowe ściganie pp. Pattaia i Fiegla

Wiedeń 5. lutego.

(*Pokojowe oświadczenie Rządu i nadzieja utrzymania pokoju. — Antysemici a Klub niemiecki. — Wiadomości parlamentarne*).

(*x.*) Zajścia, które miały miejsce ku końcowi wczorajszego posiedzenia pomiędzy antysemitami a Klubem niemieckim, są przedmiotem nieustannej dyskusji we wszystkich kołach parlamentarnych. Że nikt za dobre nie bierze p. Pattaiowi jego napaści na Wrabetza, to naturalna. Ale spodziewano się po tym ostatnim, że sprawę honorową inaczej załatwi niż w drodze skargi o obrazę honoru. Taki dzielny szermierz słowa ze szkoły „ostrzejszego tonu“ nie mógł zaszkodzić bardziej swojej opinji jak tym sposobem. Ale tacy to oni wszyscy ci ostrzejsi: wrzeszczyć potrafią wszyscy, ale gdy przyjdzie do czynu, to się chowają jak strusie.

Ale najzabawniejsza z tej całej historji to ta nienawiść pomiędzy antysemitami a Klubem niemieckim, którego przeważna większość w zasadzie nie różni się w zapatrywaniach na kwestję semicką od takiego Pattaia, Fiegla albo Schönerera. Wszyscy pamiętają przecież o tem, że przy konstytuowaniu się Klubu tego poruszano na serjo kwestję wykluczenia żydów. I dzisiaj nie sądzą lepiej, a jedynie ciaśniejsze cokolwiek granice zakreślają właściwemu antysemityzmowi, hołdując znanej zasadzie: ***Ein Antisemit ist erst derjenige, der die Juden mehr hasst als es überhaupt nothwendig ist.***

Komisja budżetowa rozpoczyna w poniedziałek rozprawy nad preliminarzem na r. b. Pojedyncze referaty pokończone już prawie zupełnie, praca zatem pójdzie raźno. Posiedzenia odbywać się będą o ile możności codziennie, tak że spodziewać się można, iż za jakie dwa tygodnie budżet wejdzie do Izby. Subkomitet do sprawy podatku od cukru zamierza już w ciągu przyszłego tygodnia ukończyć pracę. Subkomitet bankowy rozpocznie również już wkrótce posiedzenia.

Odpowiedź dra Ziemiałkowskiego.

Minister Ziemiałkowski, zastępując prezydenta ministrów, który jest słaby, odpowiedział na interpelację Mauthnera i towarzyszy w sprawie sytuacji zagranicznej:

„Stosunki monarchji z mocarstwami zagranicznemi są zupełnie zadawalniające (*oklaski*), a mianowicie, w ostatnich czasach nie zaszła żadna zmiana niebezpieczna dla utrzymania pokoju (*oklaski*).

„Mimo niepewnej i poważnej ogólnej sytuacji politycznej w Europie, ma Rząd nadzieję, że uda się utrzymać pokój (*oklaski*), ponieważ odpowiada to kilkakrotnie wyrażonym życzeniom wszystkich Rządów, a zwłaszcza Rządu cesarskiego (*żywe oklaski*).

„Jeśli mimo to uznają zarządy wojskowe pewne potrzeby za konieczne, odpowiada to tylko owym wymogom przezorności i pieczy około utrwalenia mocarstwowego stanowiska państwa, które Rząd uważa za jedno z najważniejszych zadań (*oklaski*). Nie można w tem upatrywać wojennego symptomu, równie jak i w tem, że w swoim czasie postara się Rząd o konstytucyjne przyzwolenie na owe militarne zarządzenia ostrożności, które uznano za konieczne (*żywe oklaski*).“

Zaopatrzenie wdów i sierót po wojskowych.

Uchwalony przez komisję wojskową projekt zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych zawiera następujące postanowienia: Wdowy po oficerach (audytorach, lekarzach, oficerach rachunkowych) mają prawo do stałej pensji rocznej, jeżeli małżeństwo zawarte zostało podczas czynnej służby męża, przy zachowaniu wszystkich odnośnych przepisów.

Również mają prawo do pensji żony, poślubione przed wstąpieniem męża w czynną służbę:

a) jeżeli mąż legł na polu walki, lub zginął spełniając swe obowiązki. (Z ran, trudów, epidemji);

b) jeżeli bez względu na powód śmierci w owym czasie posiadał już prawo do emerytury wojskowej, albo jeżeli przy złożeniu rangi wojskowej posiadał już to prawo.

Do pensji prawo mają także wdowy po oficerach, którzy ożenili się w stanie spoczynku, jako też wdowy po oficerach rezerwy, obrony krajowej, albo pospolitego ruszenia, jeżeli mąż podczas czynnej służby zmarł wśród jednej z okoliczności podanych pod lit. a).

---

7)

ETYKIETA.

ARABESKA - ROKOKO

przez

O. SCHUBINA.

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce potem schwytany, przyznał się natychmiast do winy i został na szubienicę skazany. Napróżno błagał sędziów swoich, aby mu przed śmiercią haniebną jednej jedynej łaski nie odmawiali — krótkiej rozmowy z narzeczoną. Sędziowie byli nieubłagani — dla tak wielkiego zbrodniarza, który targnął się na życie szlachcica, nie ma miłosierdzia, ni łaski... Wówczas zawładnął nim szalony gniew i upór. Kapłan, który nie odstępował skazańca w ciągu ostatniej doby jego życia, nie zdołał wykrzesać ani iskry żalu lub skruchy, ze skamieniałego serca. Twierdził owszem w swej zapamiętałości grzesznej, że uczynił dobrze, zabijając zabójcę swojego ojca, i że ten czyn znajdzie niewątpliwie aprobatę u Najwyższego Sędziego...

Wreszcie przyszedł poranek stracenia. Ze związanemi w tył rękami i z ostrzyżoną głową wstąpił młody Trinquet na rusztowanie. Obok kroczył kapelan więzienny z krzyżem w ręce, lecz skazaniec odwrócił odeń głowę i nie słuchał słów religijnej pociechy. Wzrok jego błądził badawczo po mrowisku głów ludzkich, które ciekawością pociągnięte, zaległo obszerny plac egzekucji. Nagle chmurne oblicze skazańca wypogodziło się cudownie... Tam w pierwszych szeregach tłumu stała jego najdroższa, z wyrazem bezdennej rozpaczy i miłości w oczach załzawionych.

Stała tak silna i niewzruszona aż do chwili, gdy mu kat włożył na szyję morderczą pętlicę. Wtedy dopiero runęła na ziemię nieprzytomna. Natomiast oblicze straconego jeszcze po śmierci jaśniało uśmiechem dziwnie błogim i rozkosznym.

— Oto cała historja siostry Angeliki... bardzo straszna i smutna to historja... A ja niezmiernie kocham tę poczciwą siostrę naszą, lecz...

I na tych słowach urwała opowiadanie swoje o siostrze Angelice księżniczka Gabrjela de Rohan, bliska krewna Julji i towarzyszka jej od lat dziecięcych. Oprócz tego bardziej jeszcze zbliżała je do siebie jednakowa niedola, bo i ks. Gabrjela skazaną była przez swoją rodzinę na czasowy pobyt w klasztorze za miłość dla człowieka, nierównego jej pochodzeniem i stanowiskiem. To też obie piękne wygnanki urządzają nieraz serdeczny duet westchnień żałosnych i wynurzają się sobie potokami skarg na los okrutny — choć Bogiem a prawdą, ten los i to wygnanie nie przedstawiały się w rzeczywistości tak strasznie.

Jakkolwiek bowiem w ówczesnem Opactwie Montmartre nie działo się znów w ten sposób, jak w klasztorach hiszpańskich na początku XVIgo wieku, przed reformą tychże przez św. Teresę, to jednak reguła zakonna, obowiązująca w tem Zgromadzeniu, była bez porównania łagodniejszą, niżeli dzisiaj. Szczególnie w obec młodych panien wielkiego świata, zasądzonych na karcer czasowy w murach Opactwa za rozmaite grzeszki miłosne, okazywano tam wszystkie możebne względy i.... dawano im najrozleglejszą swobodę. Oczywiście, niech Bóg uchroni, aby która korzystając z tych przywilejów, była tak nieostrożną i pozwoliła schwycić się na uczynku. W takim bowiem razie stałby się skandal, a co gorsza jeszcze, grzech śmiertelny przeciw etykiecie — temu groźnemu posiepakowi XVIII. wieku, który ostatniemi wysiłkami bronił jeszcze kurczowo zaumarłych form zewnętrznych moralności — pozorów, choć dusza tej moralności dawno już uleciała była.

Komnata, w której obie księżniczki się znajdowały, nie przypominała niczem więzienia, albo celi klasztornej — lecz była prześlicznym buduarem kobiecym, zapełnionym po brzegi tem wszystkiem, co wymyśliła dla pałaców moda — rokoko. Obie „niewolnice“ siedzą przy małym, inkrustowanym stoliku i piją wonną czekoladę z kosztownie ozdobnych filiżanek z sewrskiej porcelany — istne cacka ceramiki, które dziś jeszcze kupować zwykli monomani na wagę złota, jakkolwiek prawdziwe umysły artystyczne od dawna już zgodziły się na to, że namiętność w tym kierunku jest co najmniej.... niedorzeczną. Dzwoniąc złotą łyżeczką o brzeg filiżanki, powtórzyła ks. Gabrjela po chwili przerwy

— Tak jest, kocham bardzo tę zacną i poczciwą siostrę Angelikę, lecz... — i schyliła się ku pieskowi — ulubieńcowi, który stojąc na tylnych łapkach, domagał się ustawicznie biszkoktów.

— Lecz... cóż dalej? — podchwyciła Julja niecierpliwie.

— Jestem głęboko przekonaną, że ci ludzie nie umieją tak czuć jak my... — dodała zupełnie serjo, poruszając sensacyjnie głową i ramionami.

— No... spodziewam się! — potwierdziła Julja z zapałem.—Nie mogę doprawdy pojąć, w jaki sposób zdołała ta biedna siostra Angelika po tak okropnem zdarzeniu wieść dalej życie swoje... Ach! gdybym to ja tak musiała patrzeć na śmierć Lancelot'a jestem pewną, że serce pękłoby mi w okamgnieniu i rozpacz pociągnęłaby mnie do grobu za nim!

— Jakto... więc ty rzeczywiście kochasz go tak namiętnie?

— Ja... jego? — I popatrzyła na przyjaciółkę szeroko rozwartemi oczyma, w których obok zdumienia widniało uczucie gwałtownej miłości.

— O... to źle, bardzo źle! Przecie poślubić go nie możesz nigdy, połączenie bowiem twej rodziny z panem de Letoriere jest wręcz niepodobne!

— On jest spokrewniony z brunświckim domem książęcym! — zauważyła Julja, przygryzając gniewnie usta, snać dotknięta do żywego stanowczością swej przyjaciółki.

— O.. to nie wielki tytuł! Przez jakąś tam cioteczną prababkę d'Olbreuse! Jest to zresztą kuzynostwo, o którem raczej zamilczeć należy... Wszak wiadoma rzecz, że była to piękna awanturnica, o której rodzinie nikt nic nie wiedział, i która sama byłaby pomimo swej rzadkiej urody utonęła rychło w zapomnieniu, gdyby nie było się jej powiodło powlec do ołtarza jakieś oszalałe książątko niemieckie... Przykro mi niezmiernie, że muszę dziś wypowiedzieć ci całą prawdę, lecz znam ją — wierz mi — z najlepszego źródła. Zresztą p. Chérin sam wspominał raz mojemu ojcu, że dokumenty szlacheckie pana de Letoriere'a są tak dobrze, jak iluzoryczne i wpuszczenie go na dwór królewski było po prostu gwałtem niepraktykowanym!

— Przecie król nadał mu tytuł margrabiego d'Olbreuse! — usiłowała Julja protestować dalej.

— Jak gdyby lepszym, niżeli poprzednio był szlachcicem obecnie, gdy mu wolno wymalować sobie na dzwiczkach karety koronę margrabiowską! Ot... niedawno temu powiedział papa mój przewybornie, gdy jakiś przybłęda otrzymał, dzięki samowoli króla, patent szlachecki,—że sam nie pojmuje, co to wszystko znaczy! Bo że szlachta może sobie zrobić króla, na to posiadamy w historji dość przykładów, lecz aby król zdołał przerobić kogoś na szlachcica, w to chyba trudno uwierzyć i o czemś podobnem nie wie mój papa!

Chwilkę milczała Julja, jakby zniechęcona i z tropu zbita, lecz nagle z dumą podniosła swą śliczną główkę.

— Jak ty odważasz się mówić mi coś niekorzystnego o familji mego Lancelot'a... — zawołała z ogniem — ty, która byłaś przecie zakochaną w guwernerze twoich braci, jakimś Picard'zie?

Zagadnięta poruszyła wzgardliwie ramionami.

— No tak... — odparła z chłodną obojętnością — lecz nigdy nie pomyślałam ani chwili o poślubieniu tego człowieka...

Niezepsuta jeszcze, mała Julja, wychowana w surowem odosobnieniu na prowincjonalnym zamku, aż klasnała w dłonie ze zdumienia.

— Co ty bredzisz, Gabrjelko? — zawołała w rzetelnem oburzeniu, a po chwili namysłu dodała:

— Wszak słyszałam raz o pewnej księżniczce krwi, która wyszła za ogrodnika.

— I ja słyszałam o niej — dorzuciła Gabrjela — lecz słyszałam także, co zresztą całemu światu jest wiadomem, że była to stara i brzydka panna, a w dodatku lekko obłąkana...

Twarzyczka Julji zachmurzyła się i obrzucając przyjaciółkę dumnym wzrokiem, zawołała do głębi poruszona księżniczka:

— Gdyby Lancelot de Letoriere nie był nawet czem innem, jak tylko biednym ogrodnikiem, mimo to jednak oddałabym mu moją rękę przed całym światem i czułabym się dumną zwać się żoną jego..., a wszystkie księżniczki na całej kuli ziemskiej zazdrościłyby mi... słyszysz, nawet ty Gabrjelo!

Atoli Gabrjela de Rohan w odpowiedź potrząsła głową sceptycznie.

— Ja miałabym ci zazdrościć takiego mezaljansu! — zawołała, wybuchając serdecznym śmiechem! — nie! zaprawdę nigdy! Zresztą droga moja Julko wierzaj mi... Jak długo żyjemy fantazją, jesteśmy niezmiernie odważne. Inna jednak rzecz, gdy dajmy na to, przyjdzie kiedy do urzeczywistnienia chimery... Wtedy przychodzi także zimna rozwaga. Posłuchaj rady twej przyjaciółki... tego starego księcia niemieckiego, którego kontrfekt znajdujesz dziś tak szkaradnym, poślubisz kiedyś niezawodnie... a tymczasem, zanim to nastąpi, możesz się zabawić trochę...

— Zabawić się... nie rozumiem cię, co chcesz przez to powiedzieć! — wykrztusiła Julja płoniąc się po szyję.

Księżna Gabrjela wybuchła znów ironicznym śmiechem.

— *Oh ma pauvre petite sainte ni-touche!* Jakżeś się zczerwieniła ty moja mała obłudnico! Co ja chciałam przez to powiedzieć — pytasz... oczywiście to, że i ty nie jesteś lepszą od nas wszystkich. Która też z zakonnic naszych jest twoją protektorką?

— Co ty pleciesz? — zawołało dziewcę prawie bez oddechu, skamieniałe ze wstydu i oburzenia.

— No pytam cię, która z nich daje ci klucz od furty klasztornej?

To przepełniło miarkę. Julja wyprostowała się na fotelu i podniesionym głosem zawołała:

— Klucz od furty... mnie?... *Sortez mademoiselle!* — i dumnym gestem ręki pokazała drzwi swej dostojnej kuzynce.

— Aaaa!... — odrzekła przeciągle i dygając z udaną rewerencją zwróciła się ku drzwiom. Lecz otworzywszy je, stanęła na progu i spozierając szyderczo i dwuznacznie ku przyjaciółce zawołała:

— Oto czeka cię wizyta, *ma mie!* — poczem wykręciwszy zręcznie pirueta na różowych obcasach zniknęła w kurytarzu. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wdowy po oficerach otrzymają pensje według następującej skali:

Klasa XII 200 zł., XI 250 zł., X 300 zł., IX 350 zł., VIII 400 zł., VII 450 zł., VI 600 zł., V 800 zł., IV 1200 zł., III 1600 zł., II i I klasa 2000 zł.

Wdowy po oficerach pospolitego ruszenia, otrzymają pensję według tej klasy, którąby zmarły w pospolitem ruszeniu mąż, posiadać miał w armji.

Sieroty po oficerach zrodzone z małżeństw w powyższych warunkach zawartych, otrzymają zaopatrzenie aż do normalnego wieku, jeżeli:

a) ojciec poległ na polu bitwy, w skutek ran, trudów wojennych, albo

b) jeżeli pozostałe dziecko jest sierotą bez ojca i matki.

b) jeżeli matka (macocha) nie pobiera po zmarłym mężu pensji państwowej, to należy się każdej sierocie zapomoga na wychowanie w wypadkach,

b) i c) jednak tylko wtedy, jeżeli ojciec przed śmiercią uzyskał prawo do emerytury, albo takową już posiadał.

W każdym innym wypadku zapomoga należy się tylko w tym razie, jeżeli wdowa pozostała najmniej z trojgiem niezaopatrzonych dzieci. Wiek normalny ustanawia się u chłopców na lat 20, a dla dziewcząt na lat 18.

Zapomogi dla sierot ustanowiono według następującej skali:

Dla sierot po oficerach klasy XII 40 zł., dla każdej z następnych klas aż do VII po 10 zł. wyżej.

Wdowy po podoficerach do pensji prawo mają w podobnych warunkach jak po oficerach. Prawo do pensji bez względu na czas zawarcia ślubu i bez względu na to czy ślub zawarty został za pozwoleniem władzy wojskowej lub nie, mają wdowy po żołnierzach poległych w bitwie, albo zmarłych z powodów, zostających w związku przymusowym z ich powołaniem do służby (rany, epidemje, trudy itd.)

Toż samo tyczy się wdów po poległych w pospolitem ruszeniu.

Skala pensji jest następującą:

Dla wdów po szeregowcach 24 zł., po gefrajtrach 32 zł., po kapralach 40 zł., po plutonowych 48 zł., po feldweblach 60 zł.

Sieroty po żołnierzach, w warunkach tych samych co sieroty po oficerach, otrzymają po 24 zł. rocznie.

Nowy projekt antypolski.

Projekt podziału powiatów w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, przedłożony pruskiej Izbie deputowanych brzmi jak następuje:

§. 1. Z powiatów odolanowskiego, międzychodzkiego, bukowskiego, czarnkowskiego, wschowskiego, gnieźnieńskiego, kościańskiego, krobskiego, krotoszyńskiego, pleszewskiego, wiejskiego, poznańskiego i ostrzeszowskiego w prowincji poznańskiej, a z powiatów gdańskiego, wejherowskiego i świeckiego w prowincji Prus Zachodnich, oraz z części powiatów mogilnickiego, szubińskiego i wągrowieckiego w prowincji poznańskiej i powiatów chełmińskiego, wiejskiego, gdańskiego, prusko-starogardzkiego, brodnickiego i toruńskiego w prowincji Prus Zachodnich utworzone będą powiaty według dołączonego rysunku.

§. 2. Przy wyborach do Izby deputowanych nowy powiat żniński połączonym będzie z okręgiem wyborczym mogilnicko-gnieźnieńsko-wągrowieckim, powiat wąbrzeziński połączonym będzie z okręgiem wyborczym toruńsko-chełmińskim a powiat tczewski z okręgiem wyborczym kościersko-starogardzkim. Co do reszty, to ze względu na podział okręgów wyborczych przy wyborach do Izby deputowanych nowe powiaty wejdą w miejsce tych powiatów, z których utworzone zostały.

§. 3. W skutek utworzenia nowych powiatów potrzebne rozgraniczenia nastąpią według §. 2 ustawy o kompetencji władz administracyjnych i administracyjno-sądowych z 1. sierpnia 1883 (Zbiór praw str. 237) z tą modyfikacją, że w prowincji poznańskiej w miejsce wydziału okręgowego wejdzie Rejencja okręgowa.

§. 4. O ile w skutek utworzenia nowych powiatów w Prusach Zachodnich urzędy okręgowe należeć będą do różnych powiatów, nastąpią konieczne skutkiem tego zmiany w odgraniczeniu urzędów okręgowych na podstawie propozycji wydziału okręgowego przez ministra spraw wewnętrznych.

§. 5. Ze względu na obsadzenie posad landratowskich w prowincji poznańskiej wstępują w miejsce przepisów §. 16 ustawy dotyczącej kwalifikacji do wyższej służby administracyjnej z 11. marca 1878 (Zbiór praw str. 160) oraz ustawy z 23. maja 1883 (Zbiór praw str. 99) te przepisy, które obowiązywały od 1. stycznia 1887.

§. 6. Czas, do którego nowy podział powiatów, odnośnie okręgów wyborczych do wyborów do Izby deputowanych, ma wejść w życie, oznaczonym będzie przez ministra spraw wewnętrznych.

Katkow przeciwko Niemcom i Austrji.

Moskow. Wied. zapytują, dlaczego kwestja niemiecko-rosyjskich stosunków i niebezpieczeństwo niemiecko-rosyjskiego konfliktu bywają perjodycznie roztrząsane? Bismark oświadczył, że Niemcy nie mają własnych interesów na Wschodzie — dlaczego więc przyjmuje ciężki urząd pośrednika? Czyżby Niemcy nie skuteczniej czuwały nad pokojem, gdyby się nie mięszały do spraw, w których nie są interesowane? Artykuł ów oświadcza dalej, że Wschód jest zupełnie obcem terytorjum dla Austro-Węgier, i że państwo to, szukając tam kompensat i nowych posiadłości, wydaje się tam pognębicielem i wrogiem wszystkiego tego, co łączy ludy Wschodu z Rosją.

W ten sposób muszą Austro-Węgry kolidować z Rosją. W tym więc wypadku nie pozostawałoby uczciwemu pośrednikowi nic innego uczynić, jak tylko zakazać napastnikowi, aby się w obce terytorjum nie wdzierał i zaniechał aneksyj. Jeśli pośrednik pomaga napastnikowi, staje się sprzymierzeńcem napastnika. Rzecz naturalna, że Niemcy bismarkowskie, które używają tej dwulicowej polityki względem Rosji, obawiają się, że Rosja nie zawsze ustąpi.

Następnie rozpoczynają się pogróżki za pomocą koalicyj i podniecania do nowych zaburzeń na Wschodzie. Niech Bismark raczej zakończy swą karjerę na skonsolidowaniu tego, czego dopiął, i niech się wyrzeknie dalszych pretensyj do objawiania wszędzie swej dyktatury.

Z prowincji.

(RB.) **Jarosław** 4. lutego. Koncert, który odbył się tu d. 2. lutego na dochód budowy teatru i kasyna, wypadł pod każdym względem świetnie. Doborowy program koncertu rozpoczęła uwertura „Eleonora,“ zakończył marsz pochodowy z Tannhäusera. Dzieła te świadczą wymownie o wysokiem uzdolnieniu muzycznem kapelmistrza 40. pułku piechoty p. Patzkego, który nie wahał się targnąć ze swoją orkiestrą na takie olbrzymy, wymagające nietylko należytej obsady muzykantów, ale i ludzi inteligencją muzyczną wyżej stojących, aniżeli to przeciętnie bywa w wojskowych orkiestrach. Mimo to orkiestra pod batutą p. Patzkego dokonała prawie cudu, wywiązawszy się ze swego zadania ze wszech miar zadawalająco.

Pani Kw. obdarzyła nas dwoma solami fortepianowemi odegrawszy przytem trudną Campanellę Liszta. Pan R. zasłużył sobie na podziękę za odśpiewanie pieśni „Abendstern“ z Tannhäusera.

Kulminacyjnym punktem był prześlicznie odegrany koncert fortepianowy Mendelssohna z towarzyszeniem orkiestry. O spokojnej, szlachetnej i ze wszech miar dystyngowanej grze pani Pl... możemy tylko tyle powiedzieć, że była ona skończoną. Już dawno nie zdarzyło nam się odnieść tak przyjemnego wrażenia ze słyszanego utworu, jak z tego koncertu mendelssonowskiego. Niemniej świetną była pani P. w Szumanowskim kwartecie fortepianowym, chociaż ten kwartet zkądinąd nie wypadł po naszej myśli.

(A. Z.) **Gródek** 6. lutego. (*Pożegnanie starosty*). Dnia 3. bm. odbył się w sali kasynowej wieczorek pożegnalny, urządzony na cześć Augusta hr. Dzieduszyckiego, starosty tutejszego i prezesa Towarzystwa pedagogicznego, który przez czas siedmioletniego swego tu pobytu zjednał sobie ogólny szacunek i życzliwość. To też na wieść, że opuszcza powiat tutejszy, wszyscy, którzy znali działalność jego około dobra powiatu, postanowili jednomyślnie pożegnać go uroczyście. O godzinie 7. zapełniła stę obszerna sala kasynowa gronem duchownych, wojskowych, urzędników władz rządowych i autonomicznych, dalej wójtów okolicznych włości, nauczycieli itp.

Podczas wspólnej uczty wnoszono różne toasty, które poprzedziła mowa pożegnalna. Burmistrz pan Dmuchowski podniósł w swej mowie zasługi starosty, jakie położył dla miasta Gródka i powiatu, potem odczytał list pożegnalny p. Janki, obywatela z Hoszan, i telegram od prezesa Rady powiatowej, Niezabitowskiego.

Następnie wniósł toast naczelnik Sądu Florecki w imieniu sądownictwa, a wójtowie gmin okolicznych zaintonowali „Mnohaja lita“. Dalej przemawiał ksiądz kanonik Zieliński, podpułkownik Szneider i jeden z wójtów. W imieniu zaś nauczycieli i Towarzystwa pedagogicznego mówił p. Antoni Zieliński, a w imieniu urzędników podatkowych żegnał go p. Stebnicki. Szereg toastów zakończył komisarz Starostwa p. Trzaskowski, poczem odpowiedział jeszcze p. Dzieduszycki, dziękując za okazaną mu życzliwość i żegnając wszystkich.

Wypadki na Wschodzie.

W Berlinie zapatrują się zupełnie poważnie na plan rozwiązania kwestji bułgarskiej przez stworzenie Rządu tymczasowego, na którego czele stanąłby jako prowizoryczny regent książę Oldenburski.

* * *

Sfery decydujące w Sofji są wprost przeciwne kandydaturze ks. Leuchtenberga.

* * *

Temps dowiaduje się z Wiednia, że od czasu pierwszej mowy Bismarka sytuacja europejska znacznie się zmieniła. Ustępstwa uczynione w tej mowie Rosji nie zostały w Petersburgu tak przyjęte, jak się w Berlinie spodziewano. Bismark zaniechał więc myśli porozumienia się z Rosją i zbliżył się znów do Austrji. Równocześnie nastąpiło zbliżenie między Berlinem a Londynem. Wbrew zwyczajowi złożył Bismark wizytę ambasadorowi angielskiemu. Poparcia Włoch jest Bismark pewnym, one bowiem już od dawna przystąpiły do polityki Niemiec. Polityka księcia Bismarka byłaby więc w chwili obecnej taka: Gdyby Rosja chciała uregulować sprawę wschodnią według własnego upodobania, wówczas znalazłaby się w obec koalicji Austrji, Anglji i Włoch. Niemcy mają trzymać Francję w szachu na wypadek, gdyby chciała poprzeć Rosję. W taki sposób istniałaby koalicja czterech mocarstw, aby z jednej strony równoważyć akcję Rosji, a z drugiej przeszkodzić interwencji Francji w sprawie wschodniej.

Z Trybunału administracyjnego.

W skutek zażalenia wniesionego przez Wydział krajowy przeciw orzeczeniu Ministerstwa oświaty, którem koszta likwidacji i uporządkowania funduszów szkolnych okręgowych nałożono na fundusz krajowy, odbyła się, jak już wiadomo, w dniu 22. z. m. ostateczna rozprawa przed Trybunałem administracyjnym w Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta hr. Belcrediego. Stronę żalącą się tj. galic. Wydział krajowy zastępywał adwokat nadworny dr. Haimberger, zaś pozwaną tj. Ministerstwo oświaty, radca ministerjalny, były profesor tutejszego Uniwersytetu dr. Rittner.

Jakkolwiek przebieg tego sporu znanym jest dokładnie naszym czytelnikom, podajemy w krótkości jego genezę. W Galicji istnieją jak wiadomo trzy fundusze szkolne, tj. miejscowy, okręgowy i krajowy. O ile źródła dochodów funduszów miejscowego i okręgowego nie starczą na pokrycie wydatków, ciężących na tych funduszach z mocy ustawy, obowiązany jest fundusz szkolny krajowy uzupełnić resztę, i w tym celu wyznacza Sejm corocznie zasiłek, odpowiednio do preliminarza. Przez lat dziesięć po wejściu w życie krajowych ustaw szkolnych z roku 1873 rachunki funduszów okręgowych były w takim nieporządku, że nawet dokładne ułożenie preliminarzy było niemożebnem; w skutek czego Sejm przyzwalał zazwyczaj więcej, aniżeli było potrzeba. Chcąc zaprowadzić ład, zarządziła w roku 1884 kraj. Rada szkolna likwidację wszystkich funduszów okręgowych, a nie mając w Radach szkolnych okręgowych odpowiednich sił, przeprowadziła tę czynność pod kontrolą biura rachunkowego Namiestnictwa częścią przez urzędników tegoż biura w godzinach pozaurzędowych, częścią przez osobne ku temu najęte siły.

Likwidacja wykazała niestety, że fundusz krajowy nadpłacił z tego tytułu okrągłą sumkę 450.000 złr., która naturalnie ma być zwróconą funduszowi krajowemu.

Rada szkolna kraj. zawiadamiając Wydział kraj. o tym wyniku, oświadczyła zarazem, że koszta likwidacji wynoszące 16.040 złr. 51 ct.. pokryła z zapasów zasiłków asygnowanych funduszom szkolnym okręgowym.

Przeciw temu zarządzeniu wystosował Wydział krajowy przedstawienie do Prezydjum Rady szkolnej i Ministerstwa wyznań i oświaty, wychodząc ze stanowiska ustawy krajowej z 25. czerwca 1873.

Na to wydało Ministerstwo oświaty orzeczenie, utrzymujące powyższe rozporządzenie Rady szkolnej w całej mocy.

Przy rozprawie przed Trybunałem administracyjnym podniósł zastępca Wydziału kraj. dr. Haimberger przedewszystkiem znaczenie sprawy, jako zasadniczego konfliktu między władzami autonomicznemi a państwowemi, i domagał się uchylenia orzeczeń Rady szkolnej i Ministerstwa oświaty, opierając to żądanie na trojakiej podstawie: 1. Nie można robić różnicy między kierunkami czynności Rad szkolnych okręgowych. Przytoczony ustęp ustawy o dostarczaniu sił pomocniczych odnosi się więc także i do rachunkowości. 2. Rada szkolna krajowa nie miała prawa pokrywać samowładnie kosztów, na które Sejm w rocznym budżecie nie zezwolił. 3. Koszta spowodowane były winą organów rządowych, bo Rady szkolne okręgowe nie spełniły obowiązku co do należytego prowadzenia rachunków, zkąd jedynie wynikł nieporządek, a więc i potrzeba likwidacji.

Zastępca Ministerstwa oświadczył, że 1. na podstawie ogólnej zasady, iż każdy samoistny fundusz sam ponosi koszta swej administracji, czego i fundusz szkolny okręgowy ewentualnie krajowy ponosi koszta rachunkowości. i 2. że skoro pozycja preliminarza uchwalona jako na wszystkie cele, ciążące na funduszach okręgowych, nie została przekroczoną, więc Rada szkolna mogła pokryć i koszta rachunkowości z tej pozycji preliminarza. Co do zarzutu pod 3, to jeżeli Wydział krajowy twierdzi, że z winy władz rządowych ponosi fundusz krajowy szkodę, to miałby na tej zasadzie prawo poszukiwać odszkodowania przed właściwym sędzią. W dalszym ciągu dr. Rittner, jako zastępca Ministerstwa, powołał się na pewne sprawozdanie sejmowej komisji budżetowej, które wykazywało braki administracji funduszów szkolnych, mające swe źródło w wadliwości odnośnych ustaw. Dr. Rittner podniósł przytem, że nie jest to zresztą właściwością Galicji, bo i w innych krajach zachodziły podobne wypadki, chociaż są tam do dyspozycji lepsze siły w gminach i Radach miejscowych.

Po przeprowadzeniu rozprawy Trybunał administracyjny przychylił się do wywodów zastępcy Ministerstwa oświaty, a tem samem odrzucił zażalenie galic. Wydziału krajowego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup Issakowicz, który bawił przez kilka dni w Stanisławowie, powrócił do Lwowa.

Nekrologja. Zmarły we Lwowie: Zofja Muszyńska, Helena Winter i 17-letnia Hermina z Turkow Herbert, żona konceptowego komisarza Magistratu. — Jan Millet, jeden z najzdolniejszych ajentów tutejszych policji, umarł w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie, gdzie od dłuższego czasu przebywał na kuracji. — Dnia 3. bm. zmarł w Wiedniu w sędziwym wieku emerytowany feldmarszałek-porucznik Paweł Chizzola.

Kalendarz. Wtorek (8.): Jana z Malty — Gniewomira. Wschód słońca o godz. 7. min. 26, zachód o godz 5. min. 4.

Z życia towarzyskiego. W Rzeszowie pobłogosławiony został związek małżeński p. St. Piotrowskiego z panną Sabiną Sinkiewiczówną.

Notatki karnawałowe. Na wzór zeszłorocznego lwowskiego pikniku artystycznego odbędzie się w tym roku takiż piknik w Krakowie. „Piknik ten — jak powiada *Kur. Krak.* — zapowiada się przedewszystkiem oryginalnie, wszelka bowiem banalność została z programu wykluczoną.“

Stypendja z fundacji śp. Medarda Konieckiego. Stypendja te, przeznaczone dla młodzieży polskiego pochodzenia w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie się uczącej, nadał Senat akademicki następującym uczniom: Zygmuntowi Kulmińskiemu, słuchaczowi 4. roku prawa, 200 złr.; Stanisławowi Kolorowi, słuchaczowi 4. roku prawa, 200 złr.; Marjanowi Hommé, słuchaczowi 3. roku prawa, 200 złr.; Stanisławowi Kępińskiemu, słuchaczowi 2. roku filozofji, Edmundowi Cięglewiczowi, słuchaczowi 3. roku filozofji, 200 złr.; Władysławowi Stuglikowi, słuchaczowi 4. roku praw, 150 złr.; Józefowi Prągłowskiemu, słuchaczowi 4. roku praw. 150 złr.; Marcelemu Lebedowiczowi, słuchaczowi 3. roku praw, 150 złr.; Franciszkowi Kośmińskiemu, słuchaczowi 3. roku medycyny, 150 złr.; Stanisławowi Krasowskiemu, słuchaczowi 4. roku medycyny, 150 złr.; Józefowi Michalikowi, słuchaczowi 5. roku medycyny, 150 złr.; i Zenonowi Pelczarowi, słuchaczowi 2. roku medycyny, 150 złr.; Janowi Grzybale, doktorandowi prawa, 200 złr.; Marjanowi Grabowskiemu, doktorandowi medycyny, 200 złr.; Józefowi Lehmanowi, doktorandowi medycyny, 200 złr.; Albinowi Schwarzowi, doktorandowi medycyny, 200 złr.; Piotrowi Niebieszczańskiemu, kandydatowi stanu nauczycielskiego, 150 złr.; Janowi Lubaczewskiemu, kandydatowi stanu nauczycielskiego, 150 złr. i Aleksandrowi Furmankiewiczowi, kandydatowi stanu nauczycielskiego, 150 złr.

Z Uniwersytetu. Dnia 5. bm. odbył się na tutejszej wszechnicy próbny wykład habilitacyjny dr. Adolfa Hecka z prawa karnego „O udziale w przestępstwie“ i został *cum applauso* przyjęty.

Mianowania. *Wiener Zeitung* ogłasza mianowania, które już poprzednio podaliśmy. Wiceprezydentem wyższego Sądu krajowego we Lwowie mianowany dr. Alfred bar. Kanne, jego miejsce zajął jako radca sekcyjny w Ministerstwie sprawiedliwości pan Bocheński Juljan, radca wyż. Sądu kraj. we Lwowie. Minister sprawiedliwości zamianował Karola Misińskiego r. Sądu kraj. we Lwowie. Adjunktami mianował auskultantów: Kornela Proskurnickiego dla Zaleszczyk, Wład. Gołachowskiego bez okr. m., Józefa Jakubowskiego dla Czortkowa, Lud. Mandybura dla Buska, Karola Reinera b. okr. miej., Mich. Werlowy dla Komarna, Aug. Wolfa b. okr. miej. Przeniósł Jonasa Sokala z Czortkowa do Buczacza. Zamianował sędziami powiatowymi adjunktów: Zen. Juzyczyńskiego i dra Piotra Lityńskiego dla Wiednia.

Wstrętne spekulacje. Zwróciliśmy w swoim czasie uwagę na spekulacje, urządzane przez tutejszych finansistów w kole sług i biedniejszej sfery ludności, która zaniepokojona wiadomościami wojennemi, poczęła wydobywać swe oszczędności z Kasy oszczędności, Banków itd. Owóż dziś w tej samej sprawie otrzymujemy z Wiednia następującą notkę: „Po kilkudniowych emocjach zaczyna giełda przybierać cokolwiek spokojniejsze oblicze. Wrzawa wojenna, którą dzienniki berlińskie od kilkunastu dni po całym świecie roznoszą, wyzyskaną została gruntownie przez tak zwane powagi finansowe. Zabrały one co do szeląga małe kapitaliki kiełbików giełdowych, a teraz nic im nie pozostaje, jak z miną poważną ubolewać nad niespodziewaną derutą i niepewnemi stosunkami finansowemi.“

Pamięci Filipa Zuckra. We Lwowie zawiązał się komitet, który celem uczczenia pamięci Zukra Filipa zbiera składki na stypendja imienia Zukra. Stypendjum przeznaczonem będzie dla młodzieńca, kształcącego się na nauczyciela religji mojżeszowej z polskim językiem wykładowym. Dotychczas zebrano na ten cel blisko 1000 złr. Komitet spodziewa się wkrótce zebrać kwotę 6.000 złr., które odsetki umożliwiłyby kreowanie pierwszego stypendjum (300 złr.)

Na fundusz weteranów polskich podniosła Rada miejska krakowska subwencję dotychczasową z 200 zł. na 500. Wiadomość tę notujemy ze szczerą radością, zaznaczając przytem, że i inne Rady miejskie i powiatowe, Towarzystwa i korporacje powinny pójść za tym przykładem i odpowiednie sumy przeznaczyć, jako subwencję dla weteranów. Jest bowiem naszym obowiązkiem utrzymać tę czystą narodową instytucję. Weteranów potrzebujących wsparcia jest liczna gromadka. Są to starcy bezsilni, złamani wiekiem, kaleki, ranni, a zasłużeni narodowi, których utrzymanie wymaga znacznych funduszów.

Prywatne pojedyncze składki obecnie prawie ustały, a to z powodu nieszczęść, pożarów, ogólnej biedy w kraju, zatem słuszną jest rzeczą, aby nasze reprezentacje i korporacje skromne fundusze Towarzystwa weteranów wspomogły.

Obywatelstwo austrjackie otrzymał p. Erazm Biernacki, zastępca oficerski przy ck. 56. pułku piechoty, dotychczas poddany pruski.

Dr. Juljan Czyrniański, Krakowianin, kształcący się od dłuższego czasu w Wiedniu w zakresie medycyny wewnętrznej, demonstrował na ostatniem posiedzeniu tamtejszego Towarzystwa lekarskiego pompę żołądkową własnego pomysłu (polegającą na zasadzie aspiracji). Łatwe zastosowanie i dokładne działanie swego przyrządu wykazał prelegent przez zaaplikowanie na pacjencie, co wzbudziło żywe zajęcie zgromadzenia, które też oklaskami wyraziło mu swoje uznanie.

Z Towarzystwa oficjalistów prywatnych. Hr. Husarzewska Karolina z Chomiakówki przystąpiła na członka wspierającego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych z rocznym datkiem 10 złr.

Wody brak, ale za to błota mamy po kolana — mówią mieszkańcy ul. Cmentarnej, którzy już kilkakrotnie udawali się do Magistratu z prośbą o urządzenie na tej ulicy chodnika i studni. Życzenia te nie zdają się być tak bardzo wygórowane, aby nie można im zadość uczynić.

„Jaki pan, taki kram“. Na ulicy Berka obchodzono onegdaj uroczyście imieniny pani Jędrzejowej. Śpiewano tam po większej części pieśni ruskie, a wreszcie zanucono „Za Niemen, za Niemen“. Wówczas jeden z gości — a był to służący pewnego tutejszego adwokata, znanego z moskalofilskich przekonań — zerwawszy się z swego miejsca, począł wołać „precz z polską pieśnią“ i wymyślając na naszą narodowość, urządził awanturę niepomiernych rozmiarów, której epilog odegra się niebawem w c. k. Sądzie karnym.

Pożar wybuchł d. 5. bm. na gumnie folwarku Nowosielskiego pod Stryjem, własność J. Rogosza. Ogień w kilka godzin zniszczył połowę gospodarskich budynków. Strata w części tylko ubezpieczona; wynosi około 7.000 złr.

Samobójstwo. Teodor Jarosławski, krawiec 80-letni, odebrał sobie w Stanisławowie życie 1. bm., powiesiwszy się na drzewie w ogrodzie koło swego pomieszkania.

Rada miejska stanisławowska uchwaliła pożyczkę 300.000 zł., podjętą z Banku krajowego, skonwertować na pożyczkę w tej samej wysokości w Zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu. Omawiano również sprawę zaciągnięcia nowej pożyczki 200.000 zł. na budowę nowych koszar normalnych dla piechoty.

Awantura. W Chrzanowie policjant gminy Dąbrowy, prowadząc izraelitę Rosenzweiga do Sądu, został przez żydów chrzanowskich napadnięty i znieważony czynnie, przyczem więźnia uwolniono.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2: Pan Leon Rychlicki 5 i T. K. 10 zł.

Rozdano od 9. stycznia do 5. lutego 2000 porcyj zupy i 1966 porcyj chleba.

Podstęp bezdzietnej. Czytamy w *Czasie*: Wiktorja Z..., od lat pięciu zamężna za Józefem Z..., zamieszkałym na Pędzichowie, nie mogła znieść ciągłych wyrzutów mężowskich, iż jest bezdzietną; poradziwszy się przeto mądrych kumoszek, postanowiła położyć kres wymówkom mężowskim, i to w ten sposób, że umówiła się z akuszerką z Kleparza o dostarczenie dziecięcia. Akuszerka prośby tej wysłuchała i we czwartek, za wiedzą pewnej matki, która powiła córeczkę przy ulicy Łobzowskiej, zabrała jej dziecinę i przyniosła ją Wiktorji Z., która, chcąc w zupełności zadowolić męża, przygotowała zaraz wszystko w domu tak, jak gdyby ona rzeczywiście dziecię powiła. Zawiadomiwszy więc męża, będącego naówczas w robocie, o niespodziewanem szczęściu, wprowadziła go w taką radość, iż tenże urządził na trzeci dzień chrzciny w kościele św. Florjana. Wczoraj atoli rozczarowany udał się do policji, gdyż kumoszki długojęzyczne wypaplały tajemnicę, mniemane ojcostwo i rzeczywiste pochodzenie dziecka odsłoniły.

Wieszczek z piętnaściorgiem dzieci. Prezydent Rady państwa dr. Smolka otrzymał, jak się dowiadujemy, bardzo ciekawe i uwagi godne pismo, którego treści zapewne przypisać należy niezwykłą pewnością tchnące oświadczenie, jakie dał br. Ziemiałkowski w zastępstwie hr. Taaffe, iż pokój utrzymanym zostanie.

Dr. Smolka wprawdzie nie zawiadomił Izby o nadeszłem do niego piśmie, udzielił go jednak zapewne prezydentowi ministrów, a to dało możność br. Ziemiałkowskiemu w zastępstwie hr. Taaffe w tak uspokajającym tonie odpowiedzieć na interpelację co do sytuacji europejskiej. List datowany był z włoskiej Szwajcarji, a autor jego oświadcza, że posiada dar przepowiadania przyszłości.

Na podstawie tego udzielonego mu daru czytania w aktach przyszłej historji świata, zapewnia z całą pewnością, że do 29. maja 1888 — godziny i minuty zapomniał ów mąż podać — wolną będzie Austrja od wszelkich wojen i epidemij. W każdym razie przepowiednia ta stoi w wybitnem przeciwstawieństwie z ponuremi proroctwami pewnej damy.

Wspomnienie tych przepowiedni sprawią jeszcze dziś w pewnych kołach obawę, gdyż najokropniejsze zdarzenia właśnie na r. 1887 są przeznaczone. Dama ta jednak znajduje się obecnie w dobrze strzeżonym domie, któremu filantropijny lekarz obłąkanych dr. Gausler przewodniczy, podczas, gdy najnowszy astrolog wydaje się być bardzo rozsądnym i praktycznie myślącym człowiekiem, jakto się jasno z końca listu do dra Smolki pokazuje. Nasz prorok pisze mianowicie, że jest ojcem 15 dzieci — to jedno jest tylko wcale nierozsądnem — i prosi, by w razie gdyby jego przepowiednie się spełniły, Wysoka Rada państwa zechciała się jego więcej jak liczną familją zaopiekować. Chętnie też i nadal chce swój talent wieszczbiarski zużytkować na usługi swej ojczyzny Austrji. Nie wiadomo nam, czy hr. Taaffe poleci owego proroka hr. Kalnoky'emu, czy też zamyśla go wyłącznie do nadchodzących wypadków w wewnętrznej polityce przeznaczyć. W końcu wejdą znowu astrologowie w użycie i dla ojca 15 dzieci zostanie otwarte miejsce „Proroka w Ministerstwie spraw wewnętrznych“.

Samobójstwo w Budapeszcie. Dnia 4. b. m. odebrał sobie tam życie przez otrucie cyankalim profesor Uniwersytetu dr. Arpad Horwat, który wykładał dyplomatykę i heraldykę. Powodem samobójstwa była choroba nieuleczalna. Horwat był synem wdowy po Petöfim.

Pożar. W Oberlaa pod Wiedniem zgorzała przedwczoraj do szczętu fabryka dachówek tekturowych Poznańskiego.

Do Berlina przybyła w tych dniach z Nowego Jorku spora liczba Chińczyków, zaangażowanych w charakterze praczek. Synowie państwa niebieskiego słyną bowiem z tego, iż nietylko piorą wybornie bieliznę, lecz również świetnie prasują i krochmalą.

Z Ameryki jeden z kapłanów polskich przesyła następujące ostrzeżenie dla wychodźców: „W Ameryce teraz nie tak już, jak dawniej bywało, gdzie robotnik był poszukiwanym. Dziś setki ludzi włóczy się od kopalni do kopalni, szukając zatrudnienia, a nie mogąc go znaleść, cierpią okropną nędzę. Dlatego proszę, użyjcie wszelkiego wpływu, by wychodźtwu położyć jakąkolwiek tamę.“

* * *

P. namiestnik Zaleski i marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski wyjechali wczoraj wieczór do Wiednia, celem omówienia szczegółów przyjęcia arcyks. Rudolfa i Jego małżonki w naszym kraju.

Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, w towarzystwie radcy dra J. Wereszczyńskiego i sekretarza II. Departamentu p. Drwęskiego zwidzali onegdaj zakłady rolnicze i gospodarstwo w Dublanach. Marszałek wypytywał się szczegółowo o stan i frekwencję uczniów niższej szkoły — dłużej zatrzywał się w stajni oglądając piękne anglezy — a następnie zwidził nowy gmach wystawiony dla wyższej szkoły.

† Teofil Żebrawski, dr. filozofji członek akad. umiejętności zmarł w Krakowie w 86 roku życia.

Stan pogody. Onegdaj od godziny 7.—12. wieczór padał obfity śnieg. Mróz nieznaczny, powietrze czyste. Barometr opada 76·7.

Objad na cześć p. Loula z powodu nominacji jego wiceprezydem Namiestnictwa (która to posada kreowana została niedawno uchwałą Rady państwa) urządzili onegdaj członkowie Kasyna narodowego. Objad, w którym wzięło udział około 20 osób, odbył się o godzinie 5. popołudniu w lokalnościach Kasyna. Wznoszono liczne toasty.

Z karnawału. Wśród licznych zabaw z tańcami, które się odbyły w sobotę zasługują na wzmiankę wieczorek w Kasynie miejskiem, ruski wieczorek wełniany w „Domu narodnym“ wreszcie zabawa „Czeskiej Besidy“ w lokalności hotelu garni p. Stadtmüllera. Wszędzie bawiono się wybornie. W Kasynie stanęło do kadryla 86 par. Panie i tym razem wystąpiły w skromnych toaletach nie psując ogólnej harmonji. W wieczorku wełnianym ruskim zauważyliśmy kilka pań w bardzo pięknych strojach ludu naszego. Równie dobrze wypadła zabawa „Czeskiej Besidy“ gdzie tańczono do godz. 5. rano. Oprócz wymienionych zabaw odbyło się mnóstwo wieczorków prywatnych.

Zgromadzenie robotników. Czytelnicy nasi znają treść wniosku posła Plenera i towarzyszy z lewicy, w sprawie zaprowadzenia Izb robotniczych, co byłoby dalszym krokiem reform w kierunku społecznym u nas. Wniosek analogiczny pojawił się był przed laty i jak wiele innych zbawiennych projektów — zniknął on w fali zapomnienia.

W tej sprawie zwołał — już po raz drugi — w niedzielę przed południem komitet Wolne zgromadz. robotników wszelkich stanów, aby powziąć rezolucję i przedłożyć ją Radzie państwa. Zgromadziło się około 400 robotników, a przebieg obrad był bardzo poważny.

Po kolei zabierali głos pp. Sturków, Mańkowski i Inlender za rezolucją, żądając w niej charakteru bardziej zdecydowanego i szerszego zakresu dla Izb projektowanych, niż to jest we wniosku Plenera, dalej uwzględnienia udziału kobiet w wyborach do tychże Izb, oraz rozszerzenia prawa wyboru i wybieralności na robotników, którzy ukończyli 21 rok życia, a w końcu w tym kierunku, aby nie, jak to jest w projekcie, cztery okręgi wyborcze wybierały jednego posła do Rady państwa ze stanu robotniczego, lecz aby za przykładem Izb handlowo-przemysłowych, każdy okręg a więc Kraków, Lwów, Brody, wybierał po jedynym pośle. Poruszono oraz sprawę powszechnego prawa wyborczego.

Na wniosek p. Inlendera, uchwalono przesłać rezolucję na ręce posła Kronawettera (!), gdyż nie ma zdaniem wnioskodawcy, nadziei, aby który z posłów galicyjskich chciał się zająć tą sprawą. Obrady trwały blisko 3 godziny.

Sprytną złodziejkę aresztowano onegdaj w osobie 20-letniej Anny Koszanek, która dnia 1go stycznia br. wyszła dopiero z więzienia po odsiedzeniu 3-miesięcznej kary. Przychwytano ją na kradzieży u kupca Schönka. Zdaje się, że ona to popełniła liczne kradzieże pokojowe w ostatnim czasie.

Eksces uliczny wywołali onegdaj o 9. godzinie wieczorem trzej pijani żołnierze 30. pułku. Zaatakowali i powalili na ziemię jakiegoś jegomości. Policja z pomocą patroli wojskowej przytrzymała ekscedentów.

Rabunek. Panią R., żonę urzędnika, powracającą onegdaj o godzinie 8. wieczorem ulicą Spadzistą do domu, napadło trzech rzezimieszków, którzy zatkawszy przestraszonej kobiecie usta, wydarli jej z ręki zarękawek, w którym się znajdował pugilares, a nadto zaczęli z niej zdzierać płaszcz. Na szczęście w tej chwili nadszedł żydek, sprzedający pomarańcze, którego rabusie spostrzegłszy zaczęli uciekać, rzuciwszy na ziemię zarękawek. Dotychczas nie udało się policji, pomimo energicznych poszukiwań, wyśledzić sprawców usiłowanego rabunku.

Awantura, która odegrała się w Parlamencie austrjackim między pp. Wrabetzem a Pattajem i miała się skończyć jak donosił nasz korespondent, po za Parlamentem — skończy się w Sądzie, albowiem p. Wrabetz, „nie uznał godnym Pattaja innej satysfakcji“. Tego rodzaju awantury — powiada z tego powodu *Presse* — inaczej kończą się w innych Parlamentach.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Zimajer wystąpiła w berlińskim teatrze Belle-Aljance w roli Boulotty z „Sinobrodego“ i — odniosła zwykły sukces.

(ja) **Opera.** „Dinorah“ jest jedyną operą Meyerbeera, w której kompozytor zrzekłszy się nadzwyczajnych efektów, za przedmiot do libretta obrał sobie poetyczne ludowe podanie.

Meyerbeer był talentem obfitym i wielostronnym, umiał też z całą znaną swoją zręcznością przedmiot wyzyskać. Stworzył sielankę nie wolną wprawdzie od reminiscencyj paryskiego mabilu i bulwarów, nie pozbawioną owej właściwej mu rafinerji, ale niezaprzeczenie bogatą w melodje, interesującą swymi rytmami, swą bogatą instrumentacją i swymi pomysłami często prawdziwie poetycznemi. Rozpoczął dzieło swe długą uwerturą, która wchodzi w zakres muzyki programowej, tak szeroką jest w rozmiarach swych i treści. Wprowadzenie chóru śpiewającego przy zasłoniętej kurtynie było w owym czasie nowością bez zaprzeczenia i dziś bardzo efektowną.

„Dinorah“ nie wystawiona u nas od lat dziesięciu, winna być uważaną za premierę operową. Wszystko wystudjowane było na nowo.

P. Bianca Donadio tworzy w roli tytułowej, postać uroczą pod względem aparycji, gry i śpiewu. Partja ta jest jednym popisem wszelkich trudności wokalnych, z któremi artystka igra z łatwością i wdziękiem zachwycającym. Arja z cieniem wywołała nieopisany zapał u publiczności. Artystka zmuszoną była powtórzyć ją.

Oklaski niemal przeszkadzały śpiewowi artystki, zmuszając ją często do przerywania...

Nadzwyczajnie podobał się p. Frappoli jako Corentin. Artysta ten umie rzeczywiście rolę tę podnieść — śpiewa ją znakomicie, a trafna gra i niczem niezachwiana swoboda w śpiewie czynią go bardzo sympatycznym dla widza.

P. Nolli jako Hoel śpiewał piękniej jak zawsze, jestto widocznie jego partja popisowa. Położona nader korzystnie dla głosu artysty, pozwala mu wydobywać efekta prawdziwie piękne i silne.

Mniejsze partje były przez polskich artystów z całą starannością wykonane. Nie wiemy komu pierwej złożyć pochwałę, czy panu Reckiemu za widoczny jego postęp, czy panu Łomińskiemu za doskonałe odśpiewanie swej pieśni, czy wreszcie paniom Kasprowiczowej i Babińskiej w małych rolach pastuszków. Orkiestra dzięki p. Jareckiemu trzymała się dzielnie, a w arfistce pannie Pistorówney, poznaliśmy artystkę bardzo dobrą.

Wystawa była staranną i robiła dobre wrażenie.

Onegdajszy wieczór Lutni cieszył się wielkim powodzeniem.

Koncert muzyki wojskowej 95 p. p. pod kierownictwem p. Forki zgromadził Onegdaj w sali „Sokoła" bardzo liczną publiczność. Bardzo pięknie ułożony program został wykonany z wielką precyzją a huczne oklaski były nagrodą dla p. Forki, który w krótkim przeciągu czasu zdołał swoją kapelę tak doskonale wyćwiczyć. W koncercie tym wziął także udział przejeżdżający przez Lwów skrzypek rumuński p. Nae Racoveanu, którego gra szczególnie się podobała.

Teatr ruski Biberowicza i Hryniewieckiego, bawiący obecnie w Jarosławiu, cieszy się tam powodzeniem i uznaniem publiczności.

„Othello", nowa 3-aktowa opera Verdi'ego, przedstawiony został po raz pierwszy dnia 5. bm. w słynnym teatrze medjolańskim „Della Scalla". Olbrzymi amfiteatr był szczelnie zapełniony dystyngowaną publicznością, pierwsze szeregi krzeseł zajmowały rozmaite znakomitości ze świata muzycznego, dziennikarskiego, literackiego itp. w lożach, płaconych nieraz w trójnasób, zasiadła arystokracja rodowa i pieniężna z całego świata. Maestro Verdi uwijał się cały czas za kulisami, zachęcając śpiewaków i instruując reżysera. Co do samej obsady opery i wykonania poszczególnych partyj, przedstawienie to pozostawiało podobno dość wiele do życzenia (sign. Tamagna śpiewał Othella; Maurel — Jagona; signiora Pantaleoni — córkę San Marca; signora Petrovich — Emilję; sign Pasoli — Cassia), natomiast muzyka jest zarówno w solach, jak ensemblach, prześliczną i przyjmowaną była przez słuchaczy z olbrzymim entuzjazmem. Po każdym akcie wywoływano sędziwego kompozytora niezliczone razy.

Ruch Sstowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 8. bm. o godzinie 6. w sali XV-ej Uniwersytetu z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór komisji lustracyjnej. 2) E. Dunikowski. „O badaniach Nordenskjölda i Nathorsta w Grenlandji". 3) Luźne komunikacje.

Towarzystwo spożywcze akcyjne po 10 złr. od udziału niedługo wejdzie w życie w Krakowie. Wielu członków zapisało się, a gdy liczba ich dojdzie 400, Towarzystwo rozpocznie natychmiast swą działalność.

Z Izby sądowej.

Przemyśl 7. lutego.

(*Podarunki w urzędowaniu*).

(Telegram naszego specjalnego sprawozdawcy).

(*m.*) Przed Trybunałem kasacyjnym w Sądzie obwodowym w Przemyślu zasiada dzisiaj na ławie oskarżonych dwanaście osób. Sprawa — jak się z tytułu łatwo domyśleć — toczy się o kubaniarstwo, a oskarżeni, to same małomiasteczkowe postaci, jest więc sędzia powiatowy z panią sędziną, są „uczciwi" faktorzy, żydki, są wreszcie łatwowierni wieśniacy. Prokuratorja państwa oskarża Leona Głuszkiewicza, c. k. sędziego powiatowego w Krakowcu, o zbrodnię przyjęcia podarunku w urzędowaniu, przewidzianej w §. 104 u. k., tegoż żonę Karolinę Głuszkiewiczową o współwinę w zbrodni przyjęcia podarunku i o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 200 u. k.; Mariem Kornreicherową o zbrodnię oszustwa, z §§. 197 i 200 u. k., przekroczenie sprzeniewierzenia i o współwinę w zbrodni przyjęcia podarunku, męża tejże Jankla Kornreichera o współudział w zbrodni przyjęcia podarunku i o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 199 u. k.; Feiwla Bergera o współwinę w zbrodni oszustwa z §§. 197 i 200 u. k.; Abrahama Majusa o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 200 u. k. i przekroczenie z §. 461 u. k., nakoniec Jana i Marję Wielgoszów, Tobiasza Grunda, Peslę Lax i Stanisława Szymańskiego o zbrodnię oszustwa popełnioną przez złożenie fałszywych zeznań w śledztwie.

Oto motywa aktu oskarżenia: c. k. sędzia powiatowy w Krakowcu, Leon Głuszkiewicz, kiedy był jeszcze adjunktem sądowym w Dukli, używał wraz z żoną swą Karoliną do załatwiania rozmaitych interesów domowych Mariem Kornreich, o której notorycznie w Dukli wiadomem było, iż się trudni na wielką skalę pokątną pisarką. Na wiosnę r. 1883 taż Mariem Kornreich zaprosiła do siebie do domu Jędrzeja Gubika, który miał w Sądzie w Dukli sprawę spadkową i zażądała od niego 30 zł. obiecując, iż sprawę jego dobrze poprowadzi. W jakiś czas przyniósł Gubik 30 zł. jednak Kornreichowa oświadczyła mu, że to za mało, i że trzeba 50 zł., bo sprawę jego ma sam adjunkt, a Gubik nawet na termina nie będzie stawał. Gubik po targu dał 49 zł. a tak Kornreichowa jak i jej mąż dali mu do zrozumienia, że pieniądze są dla Głuszkiewicza. W jakiś czas wpłynęło do Sądu podanie pisane przez Izaaka Szapsa, lecz nie sprawdzono kto je układał, w którem była prośba Gubika o sprostowanie inwentarza spadkowego po Michale Wojcio. Podanie to prawidłowo załatwił Głuszkiewicz, udzielając je notarjuszowi, lecz gdy sprawa ta zbyt długo się przewlekała, począł się Gubik niecierpliwić, a Anna Wojcio udała się wprost do domu Głuszkiewiczów i tam pytała panią Karolinę Głuszkiewicz czyli Kornreichowa wręczyła pieniądze, na co otrzymała odpowiedź, że Kornreichowa dała tylko 10 zł. i 3 lisy, które jednak p. adjunktowi się nie podobały, więc je zwrócił a wreszcie dodała, że do nich trzeba było przynieść wszystko, a sprawa byłaby dobrze poszła.

W Sądzie powiatowym w Dukli miał sprawę również o spadek Tomasz Wielgosz. Kornreichowa zaprosiła go pewnego dnia do siebie i zażądała wprost 60 zł. i to dla „tego pana, który potrzebuje na stemple" a sprawę wygra. Wielgosz pożyczył sobie 40 zł. i takowe Kornreichowej doręczył, a ona zaprowadziła go do mieszkania adjunkta Głuszkiewicza, który zaraz na wstępie, w obecności swej żony, nie pytając po co przyszli uspokajał Wielgosza, iż na stemple dać trzeba — a sprawa będzie wygrana. W międzyczasie wyjechał Głuszkiewicz do Krakowca, a gdy Wielgosz spór przegrał, upominał się u Głuszkiewicza listownie o zwrot danej monety, co miało ten skutek, że Kornreich Jankiel, mąż Mariem, wypłacił mu 26 zł. gotówką, a 14 zł. przyjął na poczet rachunku jaki miał z Wielgoszem.

W r. 1885 wniósł p. Karol Misiągiewicz do Sądu w Krakowcu pozew prowizorjalny przeciw Wandzie Orzechowiczowej. Pozew ten odrzucił p. Głuszkiewicz jako sędzia powiatowy *a limine*, a to dla rzekomej niewłaściwości Sądu. Wskutek rekursu Sąd wyższy nakazał pozew tę do rozprawy dekretować. Jakkolwiek odrzucenie pozwu, jako rzecz ostatecznie zapatrywania prawnego, nic jeszcze w sobie złego nie mieściła, chociaż dalej sposób późniejszego załatwienia tej sprawy był zupełnie prawidłowym, to jednak Misiągiewicz powziął podejrzenie, że sędzia Głuszkiewicz został ujęty podarunkami przez stronę przeciwną, a podejrzenie swe opierał na fakcie, że istotnie w dniu terminu sądowego fornalki dworskie z Kalnikowa, majętności Orzechowiczów, przywiozły 2 sągi drzewa i 10 kaczek, które to przedmioty przyjęła pani Karolina Głuszkiewiczowa za wiedzą męża, bo dała mu o tem znać do kancelarji.

W sprawie sądowej małżonków Baranów podjął się pośrednictwa nadworny krawiec pana sędziego Feiwel Berger, a że jak twierdził, pani sędzina potrzebuje 50 złr. „na suknię", więc też Baran *nolens volens* postarał się o tych 50 złr. i doręczył je Bergerowi. Pan adjunkt Głuszkiewicz w sprawie tej nic nie mógł poradzić, bo nie był jej referentem — a gdy przeniósł się do Krakowca Baranowie upominali się o zwrot 50 złr. i ostatecznie odebrali je za pośrednictwem szwagra Głuszkiewicza.

Z faktów powyższych wynika jasno, jaką rolę odgrywała p. Mariem Kornreich, z którą już sama znajomość, gdyż trudniła się pokątną pisarką, w wysokim stopniu kompromitowała Głuszkiewiczów, ale, co więcej, Kornreichowa pozabierała od rozmaitych osób pieniądze pod pozorem, iż tylko za jej protekcją można w Sądzie sprawę wygrać. — I tak wyłudziła od Józefa Szubertowicza 10 złr. od Tomasza Moskata 5 złr. jak mówiła, celem kupienia głowy... cukru dla p. adjunkta, od Franciszka Szwast 19 złr., od Marjanny Jakobczak 8 złr. i od kilkunastu innych osób. Nadto przywłaszczyła sobie nieprawnie 15 złr., które pobrała od Katarzyny Liwacz, celem wyjednania zastępstwa Bazylego Filipowicza w sprawie tejże przeciw Reginie Gradek. Filipowicz zastępstwa nie przyjął, a pani Mariem pieniędzy nie zwróciła.

Po wyjeździe państwa Głuszkiewiczów do Krakowca, bo pan adjunkt awansował na sędziego — rolę Kornreichowej z Dukli objął w Krakowcu pisarz pokątny Abraham Majus, a pośrednicząc w zakupnie rozmaitych towarów dla domu Głuszkiewiczów miał tam przystęp, i okoliczność ta służyła mu do wyzyskiwań ludzi łatwowiernych. I tak — w areszcie Sądu powiatowego siedział niejaki Dawid Binder posądzony o występek lichwy — od niego żądał Majus 10 złr. rzekomo dla Głuszkiewicza, a następnie jeszcze zażądał brat Abrahama Majusa, Mojżesz, dalszych 20 złr. za wystaranie się o uwolnienie go z aresztu.

Po uwolnieniu Bindera z aresztu, gdy ten zaczął głośno mówić o „kubanach", zwrócił mu Majus 25 złr. Inni oskarżeni, jakoteż Mariem Kornreich i Jankiel zasiadają na ławie oskarżonych także za namowę świadków do fałszywych zeznań, a Jan i Marja Wielgoszowie, Tobjasz Grund, Pesla Lax i Stanisław Szymański za fałszywe zeznania, poczynione przed sędzią śledczym w sprawie karnej przeciw Głuszkiewiczom et cons.

Do rozprawy zawezwano 35 świadków.

Skład Trybunału: Przewodniczący radca Freyberger, wotanci: radcy Nennel, Leszczyński, sekretarz Lisieniecki, jako zastępca adjunkt Żebracki. Protokołują auskultant Kopietz i praktykant Angermann. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Seredowski. Głuszkiewiczów, Majusów i Szymańskiego broni adwokat Doliński. Kornreichów i Bergera obrońca W. Kropiński. Grunda adwokat Baumfeld, resztę oskarzonych adwokat Reger.

Po odczytaniu oskarżenia przesłuchano Kornreichową, która zmienia zeznania w śledztwie złożone, zaprzecza stanowczo, jakoby pozostawała w jakichkolwiek stosunkach z Głuszkiewiczem; tylko Głuszkiewiczowej dostarczała na kredyt towary i pożyczała pieniądze. Oskarzona trzyma się zasady że albo wszyscy cyganią albo nikt; w śledztwie oskarżała Głuszkiewicza, sądząc że się tem uwolni. Prokurator wnosi na rozszerzenie co do niej oskarzenia w kierunku §. 491.

Wiedeń 6. lutego.

(*Zabójstwo*).

Dnia 8. lutego rozpoczyna się rozprawa przed Sądem krajowym karnym w Wiedniu przeciw Józefowi Panicz, rodem z Woli Mazowieckiej powiatu Tarnopolskiego, o zabójstwo popełnione na Rozalji Mildner. Trybunałowi przewodniczyć będzie p. Scharfen, jako sądowy tłumacz języka ruskiego wystąpi p. Bazyli Falbijczuk.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. stycznia 1887 r. było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 1,281.700. 5% listów hipotecznych złr. 13,337.300. 5% listów hipotecznych premjowanych złr. 13,430.000. Asygnacyj kasowych złr. 2,274.200.

Zaraza na bydło. „Wiener Ztg." ogłasza, że Namiestnictwo galicyjskie skonstatowawszy wygaśnięcie zarazy bydlęcej na graniczącem z powiatem Brodzkim terytorjum rosyjskiem, mianowicie w gubernji Wołyńskiej na 20 kilometrów od granicy zniosło okręg kordonowy, ustanowiony tamże od 24. września z. r.

Według sprawozdania urzędowego panuje nosacizna u koni w następujących miejscowościach Galicji: Sufczyn w pow. Brzeskim, Nowe Sioło w pow. Żółkiewskim, Czortowice w pow. Horodeńskim, Jawcze w pow. Brzeżańskim i Zabłotce w pow. Jarosławskim. Ropień: w Karniowie pow. Krakowski; w Przemyślanach tegoż powiatu; w Jawczem pow. Rohatyński.

Ceny zboża z dnia 7. lutego. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·75—9·10	8·50—9·—	8·50—7·—	8·90—9·55
Żyto	5·90—6·54	5·80—6·45	5·75—6·45	6·——6.75
Jęczmień	5·——7·20	4·75—7·05	4·50—7·—	5·——7·25
Owies	5·——6·—	5·——5·75	5·——5·50	5·——6·20
Groch	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Wyka	5·——6·—	5.——5·75	5·——5·70	5·50—6·—
Rzepak	9·——9·25	9·——9·10	9·——9·05	9·10—9·20
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—53·—	40·—52·—	40·—50·—	40·—52·—
Konicz. biała	45·—65·—	40·—69·—	40·—60·—	40·—65·—
Konicz. szw.	40·—75·—	40·—75.—	40·—75·—	40·—75·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. — do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·70 do 25·20.

Usposobienie ożywione.

Przegląd polityczny.

* Na wczorajszej sesji uchwalił Wydział krajowy udzielić gminie miasta Jarosławia bezprocentową pożyczkę w kwocie 7.000 zł. na budowę koszar.

* W czasie ogłoszenia zakazu wywożenia koni z Austro-Węgier było 11 komisyj zagranicznych, zakupujących konie w Austrji i Węgrzech do Prus, Francji, Anglji i Rumunji. Zakaz wyszedł więc bardzo w porę.

* Według doniesienia *Polit. Corresp.* z Budapesztu, zbierają się Delegacje w pierwszych dniach marca. Żądany przez Ministerstwo wojny kredyt dosięgnie zaledwie wysokości 30 miljonów, w którą to sumę wchodzą poczynione już dotychczas wydatki.

* Z Kijowa donoszą, iż miejscowa władza gubernjalna ogłosiła dawno zapowiadane przepisy, dotyczące prawa przemieszkiwania żydów w tem mieście: 1) kupcom starozakonnym, przywożącym do miasta towar na sprzedaż na rynkach publicznych, nie wolno sprzedaży tej prowadzić w sklepach; 2) żydom, którzy kiedykolwiek, chociażby za najmniejsze przewinienie, sądownie byli karani, pobyt w Kijowie jest bezwarunkowo wzbronionym; 3) handel publiczny mogą prowadzić w Kijowie tylko kupcy I-szej gildyi; 4) przywilej z roku 1881, według którego żydom-kupcom nie pierwszej gildyi, zapisanym od lat 10 w księdze ludności m. Kijowa, służy prawo dalszego przemieszkiwania w tem mieście, zostaje zniesionym; 5) kupcom-żydom Iszej gildyi wzbrania się trzymać więcej nad jednego subjekta-żyda w każdym ze swych handlów, domowników zaś niewięcej nad 4 mężczyzn i kobiet.

* Rząd rosyjski przyspieszył termin spłaty zaległych podatków od cukrowni i ma je egzekwować w ciągu miesiąca. Będzie to ciężkim ciosem dla cukrowników, a przewidują zamknięcie wielu fabryk cukru w zachodnich gubernjach. Wiadomo, że proponowane środki ratowania tego tak ważnego przemysłu, mianowicie ograniczenia produkcji — odrzucone zostały za wpływem p. Wisznogradzkiego, który z zawodu finansisty niedawno powołanym został do kierownictwa Ministerstwa Skarbu. Bezwzględność w ściąganiu podatków od tak zagrożonej produkcji zaliczyć można do oznak braku pieniędzy w Skarbie państwa na cele uzbrojeń.

* Do *Temps* piszą z Berlina: Wiadomość, jakoby powstać miały między następcą tronu a ks. Bismarkiem nieporozumienia, z powodu żądanego od cesarza wydania manifestu, jest nieprawdziwą. Manifest na pewno pojawi się w przeciągu kilku dni. Czas jego publikacji pozostawiono ocenieniu kanclerza. Jeśli cesarz miał skrupuły co do mięszania się w sprawę wyborów, to były to skrupuły osobistej natury, nieuzasadnione wpływem następcy tronu. Cesarz z zasady rozmawia o polityce tylko z funkcjonarjuszami Ministerstwa spraw zagranicznych, a o sprawach wojskowych tylko z jenerałami. Nieprawdą jest, iż następca tronu jest w niezgodzie z ks. Bismarkiem co do konfliktu z Parlamentem, i że następca tronu, jako kompromis miał zaproponować kwinkwenat. Trudno przypuścić, aby kanclerz działał przeciw polityce tego, który lada dzień może zostać niemieckim cesarzem. Bez wątpienia istnieje pewna oziębłość między ks. Bismarkiem a następczynią tronu, która wywiera naturalny wpływ na umysł jej męża, ale zdaje się, iż posuwanoby się za daleko, gdyby chciano z tego wnioskować o zupełnej zmianie polityki na wypadek, jeśliby po Rządzie dzisiejszym nastąpił Rząd jutrzejszy. To co się w ostatnim czasie stało w Bawarji, okazuje, jak często w takich wypadkach złudnemi są pozory.

* Korespondent wychodzącego w Brukseli rosyjskiego *Nordu*, zwykle „nieomylny" pisze, że rosyjskie Ministerstwo spraw zewnętrznych żywi przekonanie, iż pokojowi europejskiemu ani od wschodu ani od zachodu nic nie grozi. Cały alarm spowodowały Niemcy w interesie wyborów.

* Z Paryża zapewniają, iż minister Boulanger miał oświadczyć, że wszystkie zarządzenia wojskowe po stronie Francji mają charakter obrony.

* Jak donoszą, lord Churchill udał się ponownie w podróż do Paryża, Berlina i Wiednia celem należytego poinformowania się o sytuacji politycznej.

* Według doniesień, nadeszłych z Wiednia, zajęli Francuzi 2. b. m. Hasenvuloi. Chińczycy i Anamici opuścili zamknięty fort Makao. Francuzi mają 8 rannych.

* Obwarowanie linji nad Mozą obejmuje także budowę siedmiu fortów pomiędzy Leodjum a Namurem za sumę 60 miljonów.

* *Temps* pisze: Herbert Bismark zapewniał Herbettego ponownie, że 70.000 rezerwistów powołanych zostało jedynie w tym celu, aby się mogli wyćwiczyć w używaniu nowych karabinów. Rezerwiści ci powołani zostali nietylko z prowincyj zachodnich, ale z całego państwa i po upływie ściśle oznaczonego czasu zostaną znów rozpuszczeni. Następnie powoła Rząd drugą serję 20.000 rezerwistów, którzy również tylko przez ściśle oznaczony czas pozostaną w służbie, poczem powoływanie rezerwy ustanie. Również i ambasadorowie francuscy w Wiedniu i Petersburgu zasięgnąwszy informacyj pod względem sytuacji, otrzymali uspakajające odpowiedzi.

* Podczas recepcji w Elysée Bourbon w dniu 8. bm. oświadczył Grévy, iż ma uzasadnioną nadzieję, że pokój będzie utrzymany.

* *Standard* przemawiając za zasadą nieinterwencji w razie niemiecko-francuskiej wojny, wyraża zapatrywanie, że Anglja ręczyła tylko za całość Belgji, ale nie potrzebuje protestować przeciw ewentualnemu przemarszowi wojsk francuskich lub niemieckich przez Belgję.

* Z Rzymu donoszą: Na podstawie pewnych faktów jaśniejszem się staje codziennie, że Rosja odgrywa ważną rolę w Abisynji i że ajenci jej kręcą się po całym kraju.

* Angielska Izba gmin odrzuciła w dyskusji adresowej znaczną większością głosów dwie poprawki, żądające natychmiastowej a względnie rychłej ewakuacji Egiptu, skoro Fergusson oświadczył, że Anglja stara się o osiągnięcie porozumienia z mocarstwami w sprawie egipskiej, ale nie pragnie na wieki lub też przez zbyt długi czas zatrzymywać wojsk swych w Egipcie. Gorst oświadczył, że główną podstawą trwałej administracji w Egipcie jest zniesienie kapitulacyj.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 7. stycznia. *Sonn u. Mont. Zeit.* potwierdza wiadomość *Czasu*, jakoby się zanosiło na częściową kryzis minister. w Przedlitawie. Dunajewski ma być zmęczony rządami i poda się do dymisji wraz z Szaparym (?) lub nieco później (!).

Rzym 7. lutego. Salimbeni, który zostaje w niewoli abisyńskiej pisał do jenerała Gene z rozkazu Ras-Allali, ażeby Włosi opuścili wszystkie forty i ograniczyli się na Masawie. Salimbeni prosił, aby temu żądaniu zadość uczynić, gdyż w przeciwnym razie grozi mu śmierć. Gene odpowiedział, że forty te służą za ochronę karawanom i gotów jest wszelki napad odeprzeć.

Sofia 6. lutego. Macedońscy wojewodowie ofiarowali Rządowi swoją pomoc na wypadek wojny.

Sofia 6. lutego. Byli ministrowie Bałabanow i Burmow, którzy należą do Zankowistów, wyrazili się w sposób potępiający o działalności Zankowa.

Praga 6. lutego. Według krążących pogłosek miał cesarz ks. Lobkowicowi wyrazić uznanie za jego mowę w Sejmie.

Bruksela 6. lutego. Z wielką niecierpliwością oczekują tu wtorkowego posiedzenia, na którem Rząd zapewni oficjalnie o neutralności Belgji i zażąda równocześnie kredytu na ufortyfikowanie okręgu rzeki Mozy. Sztab jeneralny wypracował już plany 7 fortów.

Bukareszt 6. lutego. Dzienniki rumuńskie pochwalają rozporządzenie Rządu co do internowania emigrantów bułgarskich. „Zdrajcy własnej ojczyzny i prawowitego księcia — piszą — zaczęli i tu knować na niekorzyść kraju, który im dał przytułek."

Budapeszt 6. lutego. *Pester Lloyd* nazywa „śmiesznem twierdzenie, jakoby dziennikarstwo i giełdy wywołały panikę wojenną. Nie do nich też, ale do Rządów należy uspokoić publiczność."

* * *

Wiedeń 7. lutego. Prezydent dr. Smolka był dziś u cesarza na audjencji.

Koło polskie naradzało się wczoraj nad najbliższym porządkiem dziennym w Izbie deputowanych. Uchwała zapadła zgodnie z uchwałą Klubu czeskiego, mianowicie, aby § 3. ustawy o zabezpieczeniu chorych w tym sensie zmieniono, iż zabezpieczenie robotników leśnictwa i rolnictwa ma nastąpić w drodze ustawodawstwa krajowego.

Wniosek p. Starzyńskiego, aby ordynacja wyborcza posłów do Rady państwa pod względem list weryfikacyjnych, tak samo zmienioną została, jak w tej mierze ordynacja wyborcza do Sejmu galicyjskiego, — został do późniejszych narad zatrzymany.

Wiedeń 7. lutego, Wnosząc z oświadczenia min. Bacquehema, taryfa cłowa nie przyjdzie już pod ponowne obrady w Izbie poselskiej, gdyż Węgrzy przyjęli już wniosek p. Grocholskiego.

Budapeszt 7. lutego. Hr. Szapary wystąpi w piątek lub sobotę definitywnie z gabinetu.

Pest. Lloyd donosi ze źródła dyplomatycznego, że pomiędzy niemieckim następcą tronu a ks. Bismarkiem nastąpiło zbliżenie. Obaj jak najgoręcej życzą sobie pokoju i będą wspólnie działać przeciw partji militarnej.

Stambuł 7. lutego. Porta wysyła do Starej Serbji znaczne oddziały wojsk dla wzmocnienia załóg tamtejszych

Cetynja 7. lutego. Armja czarnogórska otrzymała już 20.000 sztuk karabinów repetjerowych.

Berno (na Morawy) 7. lutego. W Litomyślu uwięziono byłego właściciela realności i traktjernika Tichy'ego, który w ciągu ostatnich 25 lat popełnił 11 morderstw.

Wiedeń 7. lutego. Z powodu pogłosek, że w Alzacji i Lotaryngji ma być zaprowadzony stan oblężenia, giełda ranna była w mdłem usposobieniu, w dalszym ciągu jednak kursa się ustaliły.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lutego 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Zakrzewski, z Wikterowa. M. hr. Łoś, z Czyżek. M. Paygert, z Zacisza. K. Peruts, z Ustrzyk. S. hr. Kiński, z Gródka. F. Jędrzejowicz, z Żurawca. A. Micewski, z Krechowa.

HOTEL FRANCUSKI. G. br. Poeltenberg, z Brzeżan. H. Rodakowski, z Bortnik. S. Prokopowicz, z Szumlan. A. Sozański, z Kornelówki. D. Jirkowski, z Pragi. M. Międlicka, z Bóbrki. C. Kesmarsky, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 7. lutego 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	191 —	195 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	203 —	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	103 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 30	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 30	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a 56 l.	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	49 —	58 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	42 —	45 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k	103 50	104 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	90 —	97 —
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	26 —	29 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 10
Dukat cesarski	6 —	8 15
Napoleondor	10 06	10 18
Półimperiał	10 36	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	62 30	63 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. lutego 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejszy	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 50	22 50
„ węgierskie banku kredytowego	281 50	279 —
„ Banku anglo-austrjackiego	104 —	102 50
„ Unionbanku	204 —	199 50
„ kolei Karola Ludwika	194 —	194 —
„ kolei północnej	230 75	230 —
„ kolei południowej (Lombardy)	90 75	90 —
„ kolei Alföldzkiej	177 50	178 —
„ kolei państwowej	242 25	242 25
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	211 50	212 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej.	158 75	157 —
Losy komunalne wiedeńskie	120 25	119 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	103 25
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal).	151 50	151 50
Losy regulacji Cisy	119 50	119 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 50	228 —
Renta węgierska złota 4 proc.	98 —	95 75
Akcje Bankvereinu	95 50	94 50
Rosyjski rubel papierowy	1 16	1 16
Losy premjowane węgierskie	116 50	116 —
Akcje kredytowe	272 50	272 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 12	10 12
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 7. lutego 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	1 84	1 83
Akcje austrjackie kredytowe	445 —	444 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·20	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·30	5·20	0·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Trzeci gościnny występ panny Blanki Donadio i pana Giuseppa Frappolliego.

LUNATYCZKA

Opera w trzech aktach, a czterech odsłonach Belliniego.

Hrabia Rudolf	Curti
Teresa, wdowa	Karge
Amina, jej córka	**Donadio**
Elwin	**Frapolli**
Lizetta	Kasprowiczowa
Aleksy	Łomiński
Notarjusz	Krykiewicz

Wieśniacy. Wieśniaczki.

Rzecz dzieje się w Szwajcarji.

Jutro we środę „CHAMILLAC" komedja w 4-ch aktach Feuilleta.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.